

DR M. GARBACZEWSKI

1910—12.

O rozwoju działalności

Towarzystwa Walki z gruźlicą

w Lublinie.

OPRACOWANIE ZBIOROWE p.p. dr. J. Kiet-
czewskiego, dr. J. Klarnera, H. Lubafińskiego,
dr. St. Wąsowskiego,
w układzie dr. W. Jasińskiego.

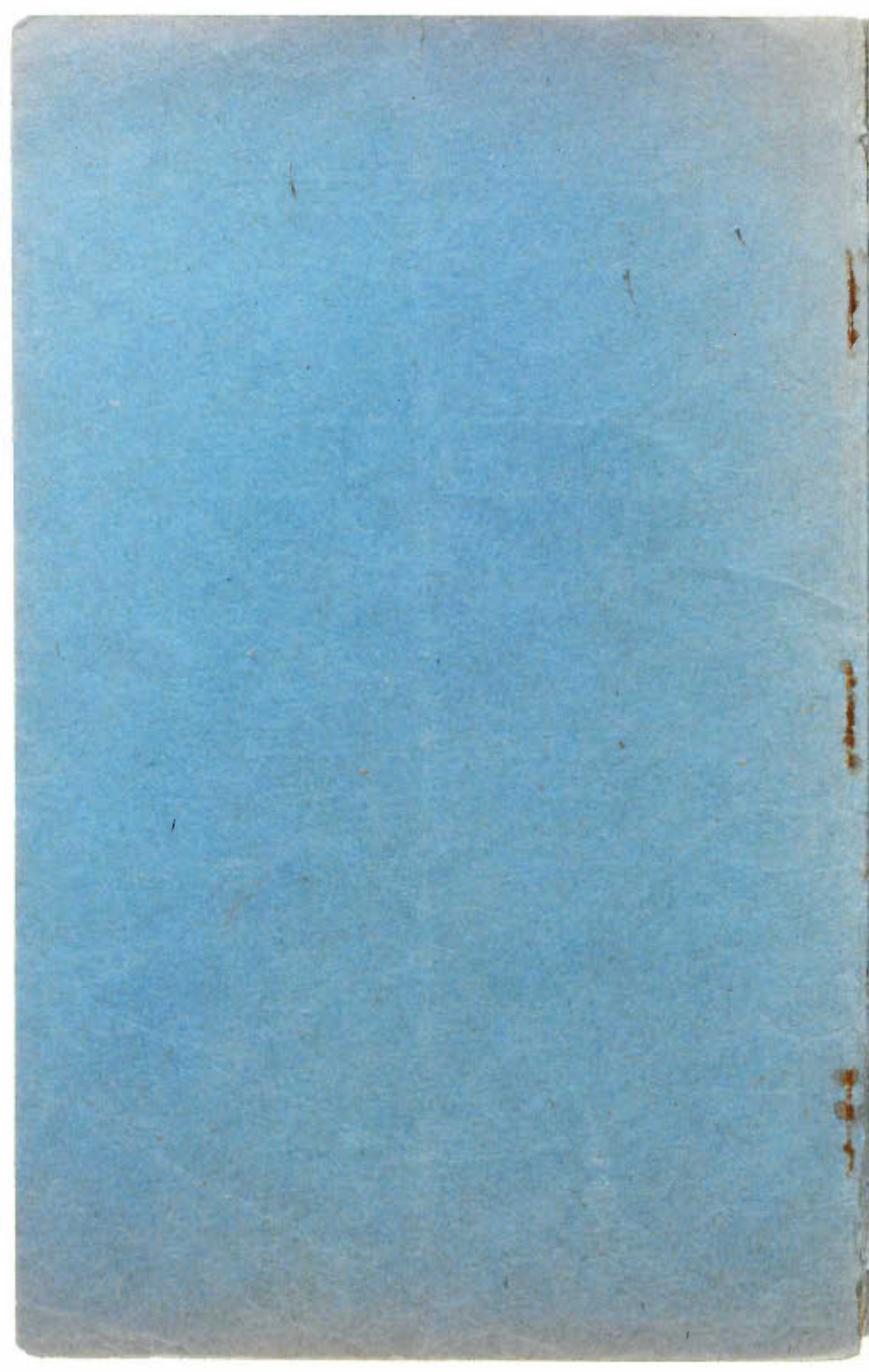


LUBLIN

Druk „Estetyczna“ H. Płoszyńskiej.

1913.





DR M. GARBACZEWSKI

O Towarzystwie
WALKI Z GRUŻLICĄ

w Lublinie.



*Lublin - Towarzystwo Walki z
Gruźlicą*

LUBLIN.

Druk. „Estetyczna“ H. Płoszyńskiej.

1913.

74

261440



UNIVERSITY OF TORONTO

LIBRARY

1951

MS. A. 9. 1. 1951

Pierwszy rok istnienia.

(1910 — 1911).

W jesieni roku 1908, p. Róża Mączewska, pragnąc poświęcić czas swój i siły dla dobra chorych, porozumiała się z dr. Jakóbem Kiełczewskim i wspólnie uradzili, że najbardziej potrzebującymi opieki są chorzy na gruźlicę, gdyż chorzy ci nie tylko sami stają się przez niezdolność do pracy ciężarem społeczeństwa lecz szerzą jednocześnie chorobę wśród swego otoczenia w sposób częstokroć zastraszający.

Ponieważ zaś los tych chorych dla braku miejsc w szpitalach jest opłakany, postanowiono dążyć do zbudowania sanatorium, przyczem p. Mączewska zadeklarowała na ten cel osobiście pewien fundusz, resztę zaś miano uzyskać drogą zbierania składek. Za najbardziej odpowiedni sposób osiągnięcia powyższego celu uznano zawiązanie odnośnego towarzystwa, które, posiadając ustawę własną, będzie mogło zbierać składki, przyjmować ofiary i rozwinąć szerszą działalność w walce z gruźlicą.

Wzorując się na ustawie Warszawskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego i korzystając z cennych wskazówek, jakich udzielił w tej sprawie dr. Alfred Sokołowski z Warszawy, opracowano ustawę Towarzystwa walki z gruźlicą dla Lublina i gub. Lubelskiej; ustawa ta, na zasadzie prawa o związkach i stowarzyszeniach, została zatwierdzoną przez komisję gubernialną w Lublinie, w lutym 1909 r.; jako członkowie

19. II.

założyciele podpisali podanie: dr. M. Biernacki, dr. S. Dobrucki, dr. J. Kielczewski, p. R. Mączewska, p. Wł. Muszyński, p. St. Słiwiński, dr. Wł. Tołwiński i p. J. Vetter.

Po zatwierdzeniu ustawy przystąpiono do zawiązania Towarzystwa. Początki nie były łatwe: pomimo życzliwego poparcia prasy, a w szczególności redakcji „Ziemi Lubelskiej“, która podała do wiadomości publicznej całą ustawę Towarzystwa, na posiedzeniu organizacyjnym z trudnością zdołano zebrać pięćdziesiąt osób, potrzebnych do możliwości zawiązania Towarzystwa; wymaganą przez ustawę sumę 5 tysięcy rubli zadeklarowała całkowicie p. Róża Mączewska.

Posiedzenie organizacyjne odbyło się dnia 31-go stycznia 1910 roku; od tej daty przeto liczyć należy rozpoczęcie działalności Towarzystwa.

Wybrany na posiedzeniu organizacyjnym Zarząd składał się z 12 następujących osób: p. Róży Mączewskiej, p. H. Lisowskiej, ks. Jana Ziółkowskiego, p. Koporskiego, p. Kwietniewskiego, p. Goldkrauta v. Zaby i doktorów: Borsukiewiczza, Janzewskiego, Jar-muszkiewiczza, Kielczewskiego, Klarnera i Br. Sitkowskiego.

Zarząd podzielił swe czynności, wybierając na prezesa p. Różę Mączewską, na wiceprezesa dr. J. Kielczewskiego, na skarbnika dr. J. Klarnera i na sekretarza dr. Br. Sitkowskiego.

Zarząd omówił szerzej projekty działalności Towarzystwa, podkreślając jako jedyny cel na czas dłuższy gromadzenie funduszków, bądź drogą zbierania składek i jednania członków, bądź za pomocą ofiar, od osób zamożniejszych i instytucji finansowych, do których rozpisano szereg listów. Na posiedzeniach zarządu zdawano sprawę z przyrostu funduszków, debatowaną zaś kilkakrotnie sprawę otworzenia ambulatorjum dla chorych na gruźlicę odkładano do chwili zdobycia trwalszych podstaw finansowych.

Sprawozdanie roczne, opracowane i odczytane przez skarbnika Towarzystwa dr. J. Kłarnera na posiedzeniu ogólnem, odbytem dn. 28 kwietnia 1911 r. (w gmachu Kasy Przemysłowców pod przewodnictwem p. Jakóba Kipmana) stwierdza już dość pomyślny stan kasy; w ciągu pierwszego roku zapisało się do Towarzystwa około 200 członków rzeczywistych i popierających.

-2 Ze składek i ofiar jednorazowych uzyskano już 1572 rb. 50 kop., że zaś wydano na druki i ogłoszenia tylko kilka rubli, saldo w dniu 31 stycznia 1911 r. wyniosło 1564 rb. 50 kop.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego, zebrani na posiedzeniu ogólnem członkowie Towarzystwa zdecydowali, że stan funduszów pozwala już Towarzystwu, rozpocząć właściwą działalność. Na prośbę Zarządu świeżo zapisany członek Towarzystwa dr. Wacław Jasiński, który w miejscu poprzedniego swego zamieszkania (w Łodzi) prowadził ambulatorjum dla chorych na gruźlicę, zaznajomił obecnych z typem tego rodzaju ambulatorjów, zwanych u nas „Przychodniami“, omawiając szczegółowo cele i zadania tych instytucji, odrębne od celów zwykłego ambulatoryum szpitalnego; wywody swoje, dotyczące także sposobu urządzenia „Przychodni“, mówca poparł danymi liczbami ze sprawozdania Ligi Przeciwgruźliczej w Łodzi. Zebranie ogólne po dyskusji nad referatem dr. Jasińskiego uchwaliło zobowiązać Zarząd do stworzenia „Przychodni“ według typu, jaki uzna za najbardziej odpowiedni.

Stosownie do ustawy $\frac{1}{3}$ liczby członków Zarządu ustąpiła, na zasadzie losowania — na miejsce 4 wylosowanych wybrano do Zarządu: na członków doktora J. Cynberga, dr. W. Jasińskiego, dyr. J. Kipmana i p. Wiczorkiewicza; na zastępców: dr. Zajdenmana, dr. Stano, p. Żurkowskiego, do Komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację: p. S. Głowczewskiego, A. Pleszczyńskiego i dr. Wł. Tołwińskiego.

(Opracował dr. J. Kielczewski i dr. W. Jasiński).

Drugi rok działalności Towarzystwa. (1911 — 1912).

I. Z działalności Zarządu.

Odnowiony na ogólnem posiedzeniu T-wa Zarząd składał się z następujących 12 osob: p. Róży Mączewskiej, p. H. Lisowskiej, pp. dr. P. Borsukiewicza, dr. J. Cynberga, p. Sz. Goldkrauta v. Żaby, dr. W. Jasińskiego, dr. J. Kiełczewskiego, p. J. Kipmana, dr. J. Klärnera, p. H. Kwietniewskiego, p. A. Wieczorkiewicza i ks. J. Ziółkowskiego. Wybory w łonie Zarządu powołały na prezesa p. R. Mączewską, na wiceprezesa dyr. J. Kipmana, na skarbnika dr. J. Klärnera, na sekretarza dr. W. Jasińskiego, na zastępcę sekretarza dr. P. Borsukiewicza.

Zarząd odbywał posiedzenia 1 lub 2 razy na miesiąc, korzystając stale z udzielanego łaskawie lokalu oddziału Banku Handlowego w Łodzi. Posiedzeń Zarządu w okresie sprawozdawczym było ogółem 17; prócz tego Zarząd wyłonił w ciągu roku ze składu swego dwie komisje (komisja utworzenia „Przychodni“ i komisja projektu sanatorium), a przed urządzeniem „dnia kwiatka“ (10 kwietnia 1911 roku) zaprosił komitet, złożony z 60-ciu pań, które przyczyniły się skutecznie do znacznego powodzenia finansowego tego przedsięwzięcia (patrz sprawozdania kasowe).

W myśl uchwał pierwszego ogólnego zebrania, przystąpiono przedewszystkiem do pracy nad powołaniem do życia „Przychodni“. Wybrana w tym celu komisja, złożona z dyr. Kipmana i doktorów: Borsukiewicza, Jasińskiego i Kiełczewskiego uchwaliła wzorować się na działalności istniejących dotąd „Przychodni“

(w Warszawie i Łodzi). Zdecydowano mianowicie, aby w „Przychodni“ przyjmowani byli tylko chorzy na gruźlicę, lub podejrzani o gruźlicę i zakwalifikowani przez lekarzy, przytem tylko niezamożni; nad chorymi ma być rozciągnięta opieka, będą im udzielane porady higieniczne i wskazówki, co do zachowania się w chorobie, potrzebującym będą rozdawane środki odżywcze (mleko, kefir, masło, tran), a chorym plującym, niebezpiecznym dla otoczenia ze względu na możliwość zakażenia, wydawane będą spluwaczki, płyn odkażający oraz szczotki do rąk i zębów; lekarz badać też będzie czy w otoczeniu chorego niema osobników, dotkniętych już początkami gruźlicy. Słowem „Przychodnia“ obejmie stronę higieniczną i profilaktyczną; stan zdrowia chorych będzie kontrolowany przez lekarza, stopień zaś przestrzegania przepisów oraz ściślejsze badanie trybu życia i mieszkania chorego mają być przedmiotem kontroli specjalnej sanitariuszki, która dane zbierane podczas częstych wizyt u chorych komunikować będzie lekarzowi.

Po omówieniu powyższych podstaw działalności „Przychodni“ uchwalono: 1) wysłać sanitariuszkę do Łodzi, w celu zapoznania się z istniejącą tam, a żywotną „Przychodnią“; 2) zaprosić wszystkich lekarzy lubelskich dla wspólnego omówienia zadań „Przychodni“ w Lublinie i stosunku do niej lekarzy miejscowych.

Posiedzenie to odbyło się dn. 11 maja 1911 r. Zebrani lekarze, w liczbie czternastu, zgodzili się na podane wyżej podstawy działalności „Przychodni“, orzekli, że „Przychodnia“ powinna posiadać lokal własny, że dni przyjęć może być narazie trzy w tygodniu, wynagrodzenie lekarzy określono na 3 rb. za dzień przyjęć (1—2 godzin) i doradzono narazie zaprosić personel lekarski, złożony z trzech lekarzy z tem, by każdy miał jeden dzień przyjęć i własny kontyngens chorych; — wybór lekarzy pozostawiono Zarządowi.

Stosownie do tych wskazań, komisja wynajęła lokal, zastrzegając sobie całkowite odnowienie takowego i dostosowanie do potrzeb „Przychodni“. Lokal ten umeblowano, zaopatrując go w niezbędne sprzęty i wagę dla chorych, oraz stwarzając własną dla „Przychodni“ pracownię z mikroskopem i najpotrzebniejszymi odczynnikami do badania płwociny. Prócz tego opracowano wzór kart do zapisywania danych o każdym chorym, książkę do zapisywania uwag sanitariuszki wreszcie szematy do sprawozdań miesięcznych z działalności „Przychodni“. Wypisano z Anglii większy zapas spłuwaczek kieszonkowych do rozdawania chorym (firmy Clarke & Beatson), oraz jako płyn odkażający Sapoform Karpińskiego. Następnie zawarto umowę z dostawcami mleka i masła (młeczarnia Warpuczańskiego) kefiru (p. Ankowska) i trana (p. Mazurkiewicz).

Na lekarzy „Przychodni“ Zarząd wybrał przez głosowanie d-rów Dziemskiego, Tenenbauma i Wąsowskiego i uchwalono przytem, aby przyjęcia odbywały się 2 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych (od 2-ej do 3-ej), trzeci raz zaś w soboty wieczorami (od 6 do 7), a to w celu uprzyśtępnienia pomocy ludności robotniczej, zajętej do wieczora pracą zarobkową. Zdecydowano spopularyzować zadanie i cele „Przychodni“ w prasie codziennej, co też uczynił z polecenia Zarządu dr. Wacław Jasiński, drukując w pismach miejscowych dłuższy artykuł p. n. „Walka społeczna z gruźlicą“.

Przed otwarciem „Przychodni“ do wszystkich lekarzy lubelskich wysłano odezwę, wyjaśniającą cele i zadania „Przychodni“ i wzywającą do poparcia jej zamierzeń. Drukowane ogłoszenia o dniu i godzinie przyjęć rozwieszono dla pamięci we wszystkich ambulatorjach szpitalnych.

Przygotowania powyższe, a przedewszystkiem odświeżenie i umeblowanie najętego od dnia 1-go lipca

1 VIII. 1911 r.

lokalu pozwoliły na otwarcie „Przychodni“ w dniu 1 sierpnia 1911 roku.

Od tej chwili „Przychodnię“ powierzono w ręce lekarzy *). Łącznikiem pomiędzy lekarzami a Zarządem był gospodarz „Przychodni“ dr. W. Jasiński, który zdawał sprawę Zarządowi z działalności instytucji załatwiał jej rachunki, zapotrzebowania i t. p.

Dalsza łączność Zarządu z zamierzeniami „Przychodni“ wyraziła się w odwiedzeniu przez członków zarządu wszystkich mieszkań chorych, będących pod opieką;—sprawozdanie z tych odwiedzin wpłynęło na rozszerzenie działalności „Przychodni“ (od listopada 1911 r.) przez rozdawanie chorym, sypiającym ze zdrowiem, łóżek i sienników, oraz zapomóg na zmianę, bardziej nieodpowiednich pod względem higienicznym mieszkań.

Sprawozdania z działalności „Przychodni“, odczytywane na posiedzeniach Zarządu co miesiąc, wykazywały początkowo nieduże zainteresowanie się ogółu nową instytucją—dopiero w drugim kwartale jej działalności frekwencja wzrosła szybko, dochodząc do nieoczekiwanych liczb (125 chorych w ciągu półrocza). Jednocześnie jednak wzrosły ogromnie koszty prowadzenia „Przychodni“, dochodząc w końcu półrocza do 1693 rub. 30 kop. (z czego zresztą na urządzenie „Przychodni“ wydano jednorazowo 662 rb. 68 kop.)

Obmyślając środki najbardziej celowego zużycowania tak znacznego funduszu, Zarząd zdecydował po upływie półrocza zmienić przyjęty na próbę sposób prowadzenia „Przychodni“ przez trzech lekarzy i powierzyć instytucję jednemu, który, znając wszystkich chorych, korzystających z pomocy i opieki „Przychodni“, będzie mógł łatwiej określić, kto z tych chorych najbardziej pomocy potrzebuje i ile „Przychodnia“ wydać może, t. j. ustali budżet „Przychodni“, co dotychczas

*) Szczegółowe sprawozdanie lekarskie podane jest niżej.

nie było możliwym. Nowy ten system, praktykowany jest od dnia 1 lutego 1911 roku i na frekwencję chorych nie wpłynął ujemnie. Stopa wydawanych za pomocą została nieco zmniejszona; przytem przyjęto za zasadę, aby wydawania nie przedłużać ponad trzy miesiące, chyba w wypadkach wyjątkowych i pomagać tym chorym przede wszystkim, których stan daje nadzieję na poprawę.

„Przychodnia“ w roku sprawozdawczym była najpoważniejszym przejawem działalności Towarzystwa. Pozatem jednak działalność ta musiała być zwrócona w stronę jednania środków zarówno na utrzymanie „Przychodni“, jak przede wszystkim na budowę sanatorium. Jak wykaże sprawozdanie kasowe, rok ubiegły był w tym kierunku pomyślnym; duża jednak stosunkowo cyfra dochodu należy, niestety, w znacznej mierze do rubryki dochodów niestałych: przeszło dwa tysiące rubli przyniósł „dzień kwiatka“, 2476 rb. 75 k. ofiary jednorazowe; składki członkowskie stanowią zaś ledwie 12% sumy dochodu.

Nadmienić musimy, że Towarzystwu należy się poparcie ze strony zarówno wszelkich sfer jak i wszelkich wyznań, gdyż „Przychodnia“ w działalności swej najmniejszych ograniczeń wyznaniowych nie czyniła i nie czyni.

Nie wchodząc w poszczególne pozycje sprawozdania kasowego, podkreślić należy dokonane w roku sprawozdawczym zaprowadzenie księgowania wpływów i wydatków sposobem, przyjętym w instytucjach finansowych. Pracę prowadzenia ksiąg Towarzystwa przyjął na siebie buchalter Banku Łódzkiego p. Lubański, za co Zarząd, wobec zebrania ogólnego wyraził mu swą wdzięczność.

Prowadząc „Przychodnię“ i zabiegając około pomnażania funduszków, Zarząd miał ciągle w pamięci jeden z najważniejszych celów Towarzystwa, t. j. myśl o utworzeniu w okolicach Lublina sanatorium ludowe-

go. Sprawa ta w roku sprawozdawczym posunęła się naprzód; fundusz na budowę sanatorium, wynoszący w chwili powstania Towarzystwa 5000 rb. zapoczątkowany przez założycielkę Towarzystwa p. Mączewską obecnie prawie się podwoił. Stało się to przede wszystkim dzięki większym ofiarom ludzi dobrej woli, jak zapis ś. p. dr. Kuszelewskiego, ofiary W.P. Michaliny Sliwińskiej, ś. p. Z. Borkowskiej, p. Walentyny Semet. Zarząd dał wyraz troskom o powiększenie tego funduszu przeznaczając odrazu na ten cel rb. 1000 z uzyskanej w „dniu kwiatka“ sumy, a na ogólnem zebraniu we wnioskach swoich przedłożył dopełnienie funduszu sanatorium z kapitału bieżącego do sumy 10,000 rubli, co zostało przez ogół zebranych przyjęte.

1000
5000
300

Oprócz pomnażania funduszu, Zarząd poczynił kroki przygotowawcze, co do stworzenia projektu sanatorium. Wybrana w tym celu Komisja zniósła się z dyrektorem sanatorium w Rudce (dr. Gałeckim), otrzymując od niego informacje co do budowy i prowadzenia tego sanatorium, otrzymała też dane od komitetu budowy sanatorjów ludowych w Berlinie i po zebraniu tego materiału uprosiła architekta p. B. Kochanowskiego o sporządzenie planów budowy i odnośnego kosztorysu. Kosztorys ten wynosił 45,000 rubli: t. j. wykazał, że przystąpienie do budowy w chwili obecnej nie byłoby możliwe.

W celu wszechstronnego rozważenia sprawy sanatorium na Zebraniu Ogólnem uproszono też d-ra Boł. Dziemskiego o wypracowanie odnośnego referatu, który został odczytany na ogólnem posiedzeniu T-wa, a następnie wydrukowany w całości w odcinku „Ziemi Lubelskiej“. Referent b. trafnie określił najpilniejszą potrzebę T-wa walki z gruźlicą, nawołując do utworzenia sanatorium ludowego, pozbawionego może tego komfortu i nadzwyczajnych wygod, jakie cechują sanatoria zagraniczne, a po części i Rudkę, natomiast bardziej przystępnego co do ceny dla najszerzych warstw.

Kończąc swe sprawozdanie, Zarząd zwrócił uwagę ogółu członków, że dalszy rozwój Towarzystwa może pójść we właściwym tempie tylko przy dostatecznym poparciu finansowym, gdyż budżet Towarzystwa z otwarcie „Przychodni“ wynosi już około 200 rb. miesięcznie, a zamierzona budowa sanatorium tym większych wymagać będzie środków. Ponieważ każde Towarzystwo dążyć winno do oparcia swego istnienia na największej ilości stałych członków, chociażby drobną opłacającą składkę, a 1 rb. rocznie, przewidziany przez ustawę, jako minimum składki, nie obciąży zbytnio nikogo, przeto Towarzystwo mogłoby być poparte nie tylko przez zamożniejszych mieszkańców miasta, lecz i przez szerszy ogół, byle tylko doń trafić; jednanie Towarzystwu jaknajwiększej ilości członków, przytem, jak zaznaczono wśród wszystkich sfer i wyznań, należy jaknajszerszej uwzględnić. Ogólne zebranie przyjęło tę prośbę Zarządu b. życzliwie i na wniosek p. F. Kryta każdy z obecnych na posiedzeniu obiecał zjednać 5-ciu członków.

Na razie jednak pogodzić się trzeba było z koniecznością dopełnienia funduszy drogą „zebrany społecznej“.

Zarząd przeto skorzystał z liczniejszego zebrania i prosił o zapisywanie się do powstającej „Komisji dochodów niestałych“ i przyjęcie udziału w uciążliwej pracy, jaka czeka tę komisję około gromadzenia funduszy na budowę sanatorium i prowadzenie „Przychodni“.

(Opracował dr. W. Jasiński).

2. Szczegółowe dane o działalności „Przychodni“ *).

Chorzy, kierowani przez lekarzy do „Przychodni“ należą do dwóch kategorii: albo są to osobniki z chorobą zdeklarowaną, ze zmianami wyraźnymi w płucach

*) Zebrał dr. St. Wąsowski.

(lub innych narządach) groźni dla otoczenia jako rozsadniaki zarazków gruźliczych, sami zaś najczęściej nie rokujący już nadziei na poprawę, albo też są to ofiary obcowania z osobnikami chorymi, lecz sami jeszcze zmian wyrażnych nie mają, lub tak niewielkie, że chodzi nieraz o potwierdzenie, lub zaprzeczenie rozpoznania gruźlicy; w tych przypadkach pierwszym zadaniem „Przychodni“ będzie postawienie chorego w możliwie najlepszych warunkach higienicznych i dietetycznych, w pierwszej zaś kategorii przypadków rola „Przychodni“ polega na uprzytomnieniu choremu, że od jego zachowania się zależy zdrowie otoczenia: chory taki dostaje sopluczkę kieszonkową z płynem dezynfekcyjnym do stałego noszenia przy sobie, aby razem z płociną nie rozsiewał zarazków na otoczenie swoje w domu i przy pracy, dostaje również przepisy dotyczące zachowania się w domu, odżywiania się, utrzymywania czystości mieszkania, ubrania i ciała swego, w razach wyjątkowych i zapomogi w naturze; ponadto chorym zwraca się uwagę na konieczność zawiadomienia o każdym wypadku nieomagania (szczególnie kaszlu) w najbliższym swoim otoczeniu, które przy zgłoszeniu się do „Przychodni“ podlega szczegółowym oględzinom lekarskim i w odpowiednich wypadkach korzysta również z opieki, ewentualnie bywa odsyłane do szpitali i ambulatorjów szpitalnych. Ciężko chorzy dostają również kartki do szpitali miejskich, gdzie, o ile na to pozwalają miejsca, są umieszczani. Chorzy, należący do 1-ej kategorii bywają co 3 — 4 tygodnie w „Przychodni“, należący zaś do drugiej kategorii częściej — a to w celu czuwania nad ich temperaturą, wagą i zmianami chorobowymi w płucach i innych organach, zagrożonych gruźlicą.

Chorzy tacy, oprócz wskazówek higienicznych w większości wypadków otrzymują także zapomogę w naturze (mleko, kefir, masło, tran), dla dopełnienia zwykłego pożywienia, w wypadkach zaś zaostrenia sprawy chorobliwej — uprzedzani są o konieczności le-

czenia się prywatnie lub w ambulatorjach szpitalnych.

Przechodząc obecnie do ściślejszego opisu działalności „Przychodni“ zaczynam od terenu. „Przychodnia“ mieści się przy ul. Królewskiej w domu hot. Wiedeńskiego na parterze: składa się z poczekalni (o drzwiach oszklonych) i gabinetu do oglądania chorych wraz z pracownią mikroskopowo-chemiczną (o 2 oknach). Umeblowanie poczekalni stanowią ławki długie drewniane, pomalowane na kolor biały farbą lakięrowaną, i takież stolik. Podłoga cała w poczekalni jest wyłożona linoleum i dla utrzymania czystości po każdym przyjęciu chorych, t.j. 3 razy tygodniowo tak jak i ławki bywa zmywana (lugiem).

W gabinecie oprócz krzeseł, sofki wyplatanej dla chorych, stołu i biurka jest jeszcze waga do ważenia wraz z miarą do wzrostu i specjalny stół z szafką odkrytą do odczynników i barwników, potrzebnych przy badaniu płwociny i moczu. „Przychodnia“ posiada również własny mikroskop Reicherta, z 3 obiektywami do przeglądania barwionych preparatów płwociny.

Lekarzami „Przychodni“ w czasie objętym sprawozdaniem byli do 1 lutego r. bież. dr. Dziemski, dr. Tenenbaum i dr. Wąsowski, (od 1 lutego dr. Wąsowski). Sanitarjuską jest p. M. Bielińska, funkcje woźnego spełniało kilka osób kolejno — obecnie jest woźnym kobieta.

„Przychodnia“ czynną jest 3 dni w tygodniu, we wtorki i czwartki (od godz. 2 do 3 po południu) w soboty (od 6 do 7 po poł.). Godziny przyjęć w razie zgłaszania się większej ilości chorych bywają przedłużane o $\frac{1}{2}$ — 1 godzinę. Korzystać z przyjęć i zapomóg w „Przychodni“ mogą tylko najbiedniejsi mieszkańcy miasta Lublina (wraz z przedmieściami).

Dla uniknięcia napływu nieodpowiednich, chorzy zgłaszają się z kartkami, wydawanymi przez lekarzy. W dniu zgłoszenia się zapisywani są przez sanitariusz-

kę na specjalnych szematkach z określeniem wieku, zajęcia, zarobkowania i z zanotowaniem adresu chorego. Tego samego dnia badani są przez lekarza: notowane są wywiady co do dziedziczności; przebytych poprzednio chorób, objawów obecnej choroby; określana jest waga, wzrost, objętość klatki piersiowej przy wdechu i wydechu, temperatura, tętno i działalność serca, narządy jamy brzusznej, a wreszcie b. szczegółowo badane są płuca, gruczoły limfatyczne i t. d.

Chorzy w „Przychodni“ mają polecone w najkrótszym czasie dostarczyć do zbadania płwocinę. Według zostawionego adresu, sanitariuszka w przeciągu tygodnia sprawdza warunki mieszkaniowe i stan majątkowy chorego, co bywa również zapisywane do szematów. Jeżeli chory ma zmiany chorobowe gruźlicze wyraźne, lub też jest podejrzanym o początki gruźlicy, dostaje wskazówki higieniczne, drukowane na specjalnych kartkach (oddzielnie w 3 językach: polskim, rosyjskim i żargonie) dla lepszego utrwalenia w pamięci.

Po zbadaniu warunków mieszkaniowych i stanu majątkowego chorey wraz z lekarzem naradza się nad ich poprawą nadto przy niedostatecznym odżywianiu się dostaje zapomogę w naturze. Zapomogi te są w postaci 6 kwart mleka tygodniowo, 6 butelek kefiru, $\frac{1}{2}$ funta masła lub tranu 200—250 gm. Każdy chory korzysta tylko z jednej zapomogi w przeciągu 3 miesięcy w razach wyjątkowych przez dłuższy czas; wyjątkowo również dostaje tran i kefir lub mleko jednocześnie. Odpowiedni chorzy dostają sopluczkę z płynem dezynfekcyjnym i szczotki do rąk i zębów.

Chorzy, u których nie znaleziono ani zmian fizykalnych gruźliczych, ani specyficznych lasieczników w płwocinie ani systematycznego podnoszenia się temperatury do „Przychodni“ nie są przyjmowani, lub też gdy tego wymaga obserwacja — wydalani po pewnym czasie; nie korzystają również z „Przychodni“ i ci,

którzy okazali się zamożnymi. Porad specjalnie leczniczych w „Przychodni“ nie udziela się. Po przerwie wydawania zapomóg w naturze chorzy zgłaszają się dla sprawdzenia stanu ich zdrowia w dalszym ciągu.

Od 1 sierpnia roku ubiegłego do 1 marca r. bież., to jest w czasie objętym niniejszem sprawozdaniem do „Przychodni“ zgłosiło się 125 osób, w czem mężczyźni 49, kobiety 66, dzieci 10 (chłopców 6, dziewczynek 4) chrześcijan 72, żydów 53.

Według zajęć w liczbie zgłaszających się było: wyrobników, ich żon i dzieci razem 34, służących—6, bez zajęcia — 5, szwacek i zdunów po 4, z rodzin szewckich—11, handlarzy i krawców po 7, introligatorów i stolarzy po 5, z rodzin mularzy i właścicieli domów po 3, hafciarek, lokai, woźniców, kaloszników, gospodyń, stróżów i żebraków po 2 i po 1—urzędnik, nauczyciel, woźny, kościelny, subjekt sklepowy, giser i farbiarz, żona pomoc, szofera, strażaka, cieśli, malarza, blacharza i ślusarza.

Wiek wyżej wymienionych osób był od lat 5 do 83, a mianowicie: od 5 do 10 lat—4 osoby, od 10 do 15 lat—6 os., od 15 do 20 lat—14 os., od 20 do 25 lat—19 osób, od 25 do 30 lat—12 os., od 30 do 40 lat—29 os., od 40 do 50 lat—18 os., od 50 do 60 lat 11 os., wyżej 60 lat 8 osób.

Część z tej liczby usunięto w ciągu roku sprawozdawczego, jako zamożnych (3 osoby), nie gruźliczych (11 osób) lub zamiejscowych (1 os.); usunięto się po pewnym przeciągu czasu z przyczyn niewiadomych 10 osób. Co do zdolności do pracy pozostałych 100 osob (ew. 110) określono: № 1 (zdolność nie zmniejszona 11), № 2 (zdolność mało zmniejszona 47) № 3 (zdolność bardzo zmniejszona 31) i № 4 (nie zdolny do pracy 11).

Przechodząc obecnie do omówienia stanu chorobowych zmian w płucach i innych częściach organizmu chorych naliczamy:

1) chorych w I okresie zmian gruźliczych w płucach—40 osób; 2) w II okresie — 50 osób; 3) w III okresie amian gruźliczych w płucach 6 osób; 4) gruźlica gruczołów limfatycznych — 2 osoby.

Wahania temperatury i wagi u tych chorych były następujące:

w ciągu czasu sprawozdawczego przestało gorączkować chorych 12-tu, bez gorączki było chorych 55, gorączkowych 45, z tych z gorączką stałą 33 osoby. Przybyło na wadze 43 osobom, waga bez zmiany u 37 osób, razem 80, ubyło na wadze 20 osobom.

Umarło w ciągu tego czasu chorych 12, umieszczono w szpitalu 3 męż. i 5 kobiet.

Badania piwociny dokonano 50 razy, znaleziono laseczniki w 16 przypadkach.

Dni przyjęć chorych w „Przychodni“ było 84, podczas których dokonano oględzin 502 w czem: 1 raz 24 chorych, po 2 razy 25 chorych, po 3 razy 18 chorych, po 4 razy 14 chorych, po 5 razy 14 chorych, po 6 razy 12 chorych, po 8 razy 6 chorych, po 9 razy 9 chorych, po 10, 13 i 16 razy po 1 chorym.

Sanitarjuszka odwiedziła mieszkania 207 chorych: pierwszy raz dla zbadania warunków higienicznych i majątkowych, następnie zaś dla kontroli o ile chorzy przestrzegają przepisy higieniczne, wietrzą mieszkanie, nie sypiają ze zdrowymi i t. p., przyczem dwa mieszkania zwiedzała po 5 razy, 3 po 4 razy, 19 po 3 razy, 37 po 2 razy, 54 po raz.

Z wywiadów sanitariuszki okazuje się, że zachowuje ściśle przepisy 28 chorych, mniej ściśle 57 i mało zachowuje przepisy 15.

Co do mieszkań to wszystkie bez wyjątku składały się z jednej izby na parterze lub w suterynie przeważnie brudnej mało oświetlonej, a często nawet wilgotnej, w wielu wypadkach mieszkania były wprost niemożliwe do użytku co skonstatowali członkowie Zarządu i powstała myśl przenoszenia chorych do

lepszych mieszkań z dopłatą komornego. Niestety względy finansowe zmusiły ograniczyć taką pomoc tylko do trzech wypadków, a mianowicie: 2 chorym w przeciągu 2 i 3 miesięcy dopłacono po rb. 3, i przez 2 mies. po 1.50 k. W mieszkaniach wyżej wymienionych było razem mieszkańców 551 (licząc z chorymi) a mianowicie po 1 osobie w izbie w 5 mieszkaniach, po 2— w 4 mieszk., po 3— w 18 mieszkaniach, po 4— w 20 mieszkaniach, po 5— w 28 mieszkaniach, po 6— w 8 mieszkaniach, po 7— w 13 mieszk., po 8— w 7 mieszk. po 9— w 1 mieszk., po 10— w 6 mieszkaniach, a więc około 450 ludzi z otoczenia chorych byli narażeni na mniejsze lub większe niebezpieczeństwo zarażenia się gruźlicą. Z tego otoczenia zbadano 20 osób przyjęto pod opiekę „Przychodni“—10 osób.

Naogół wyniki działalności „Przychodni“ są dość zachęcające: 43 osobom przybyło na wadze (po kilka funtów, w 1 wypadku 18), 37 waga bez zmiany i tylko 20 ze zmniejszoną wagą, w tem 67 bez gorączki i 33 gorączkowych. Wyniki te nieco wyższe, niż można było przypuszczać, zależą być może od wieku chorych, 66 chorych wyżej 30 lat t. j. w okresie kiedy gruźlica mniej szybko przebiega. Chorzy jednakże, którzy bezwarunkowo się poprawiają wymagają dalszej opieki w sanatorjum i w kolonjach rolnych, gdzie przy zmianie pracy i niewielkim fizycznym wysiłku mogą zupełnie wyzdrowieć.

W roku 1911 w celach zapobiegawczych wydano: łózek z siennikami 10, samych sienników 2, spluwaczek kieszonkowych 67, płynu dezynfekcyjnego (sapoform) 80 but., szczotek do rąk i zębów 61, mleka 2563 kw., kefiru—2118 butelek, masła—165¹/₄ funta, tranu—1655⁰.

(Opracował dr. St. Wąsowski).

Stan Kasy T-wa Walki z Gruźlicą w Lublinie w roku 1910.

Pierwszy rok istnienia Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Lublinie rozpoczął się w lutym 1910 roku. Rok zatem sprawozdawczy obejmuje okres czasu od 1-go lutego 1910 do 1-go lutego 1911 roku. W ciągu tego czasu do Kasy Towarzystwa wpłynęło rubli tysiąc pięćset siedmdziesiąt dwa kop. pięćdziesiąt (1572 rb. 50 kop.). Na sumę tę złożyły się:

1) Składki członków rzeczywistych	Rb. 517.—
2) Składki członków popierających	„ 63.25
3) Z przedstaw. amat. i śpiewu	„ 60.50
4) Procenty za 1½ roku od ofiarowanej przez W ną Różę Mączewską sumy 5000 rb.	375.—
5) Jednorazowe ofiary	356.75
Razem	rb. 1572.50

Wydatki w roku sprawozdaw. wyniosły Rb. 8.—
Pozostało w kasie Rb. 1564.50

Z powyższej sumy znajduje się złożonych w Kasie Pożyczkowej Przemysłowców Lubelskich na książce obrachunkowej C-to 918 Dekl. № 14176 Rb. 1545.—
A gotowizną u skarbnika „ 19.50
Rb. 1564.50

Lublin, 14 lutego 1911 roku.

Skarbnik *D-r Jan Klarner.*

Podpisali Członkowie Komisji Rewizyjnej:

Stefan Głowczewski.
D-r Wł. Tolwiński.

Stan finansów

za czas od 31 Stycznia 1911 r.

PRZYCHÓD.

Składki Członków rzeczywistych:

Wpłynęło w ciągu roku ogółem . . Rb. 557 k. 75
Przelano do kapitału obrotowego.

Składki Członków popierających.

Wpłynęło w ciągu roku ogółem . . Rb. . 45 k. —
Przelano do kapitału zapasowego

Ofiary jednorazowe:

Wpłynęło w ciągu roku ogółem . . Rb. 616 k. 75
Przelano do kapitału obrotowego.

Zapomogi roczne:

Wpłynęło w ciągu roku ogółem . . Rb. 20 k. —
Przelano do kapitału obrotowego.

Ofiary na budowę Sanatorjum.

Wpłynęło w ciągu roku:

z zapisu ś.p. d-ra Eligju-
sza Kuszelewskiego . Rb. 1000.—
od WP. M. Śliwińskiej . „ 500.—
„ „ Z Borkowskiej „ 300.—
„ „ W. Semet . . „ 40.—

Rb. 1840 k. —

Przelano do kapitału na budowę Sanatorjum.

*Dochód ze sprzedaży „białego kwiatka“ w dniu 15/IX
1911 roku.*

Wpłynęło ogółem . . Rb. 2340.13
Koszty wyniosły . . „ 164.08

Rb. 2176 k. 05

Towarzystwa

do 31 Stycznia 1912 r.

ROZCHÓD.

„Przychodnia“:

Wydatkowano na ume-
blowanie lokalu, naby-
te instrumenty, na pro-
dukty dla chorych, pen-
sję lekarzy, sanitariusz-
ki, posługaczki, wresz-
cie na komorne, opał
i światło Rb. 1688.90

Odchodzi wartość naby-
tego mikroskopu, me-
bli i bielizny (0/0 za
zużycie uwzględniony „ 395.49

Rb. 1293 k. 41

Pokryto z kapitału obrotowego.

Różne wydatki:

Wydatkowano w ciągu roku na druki,
stemple, kwitarjusz, marki i t. p. Rb. 36.30

Pokryto z kapitału obrotowego.

Ogółem wydatki za rok sprawozdaw-
czy wyniosły Rb. 1329 k. 71

(Nadto wydatkowano na meble, mikroskop i bie-
liznę Rb. 462 kop. 62, z czego zamortyzowano już
Rb. 67 k. 13, reszta zaś przeniesiona jest — suma ru-
bli 395 k. 49—jako część majątku Towarzystwa, na
rok 1912/1913).

Z tego przelano:

do kapitału obrotowego Rb. 1176 k. 05
„ na budowę Sanatorjum . „ 1000 k. —

*Dochód z zabawy w Ogrodzie Saskim w dniu 8/V
1911 roku.*

Wpłynęło ogółem Rb. 76 k. 56
Przepisano na kapitał obrotowy.

Procenty od kapitału na budowę Sanatorjum.

Pozostawało z r. 1910/1911

(wpłac. przez p. Różę
Mączewską) . . . Rb. 375.—

Wpłynęło w ciągu roku:

od p. R. Mączewskiej . Rb. 125.—

z Kasy Przemysłowców od
ułek. tam kapitału . „ 5.66

z Banku Łódzkiego od
ułek. tam kapitału . „ 35.—

Rb. 540 k. 66

Przelano:

do kapitału na budowę Sanatorjum . Rb. 500 k. —

Przeniesiono na rok 1912/1913 . . „ 40 „ 66

Procenty od kapitału obrotowego:

Wpłynęło w ciągu roku:

od kapitału umieszczon.
w Kasie Przemysł. . Rb. 89.68

od kapitału umieszczon.
w Banku Łódzkim . „ 35.05

Rb. 124 k. 73

Przepisano do kapitału obrotowego.

Ogółem przychód za rok sprawozdawczy

wyniósł Rb. 5622 k. 50

Majątek Towarzystwa na dzień 31 Stycznia 1912 r.

W dniu 31 stycznia 1911 r. T-wo posiadało	
w gotowiznie Rb.	19.50
W Kasie Przemysłowców Lubelskich „	1545.—
Zadeklarowane przez W-ną Różę Mączewską „	5000.—
Ogółem . Rb.	<u>6564.50</u>

W ciągu roku sprawozdawczego wpłynęło, podług powyższego wyszczególnienia Rb.	5622.50
	Rb. <u>12297.—</u> 12187

W ciągu roku sprawozdawczego wydatkowano, podług powyższego wyszczególnienia Rb.	1319.71
--	---------

ZATEM MAJĄTEK T-WA WYNOŚI	
W DNIU 31/1 1912 r. Rb.	10857.29

Majątek ten dzieli się jak następuje:

Fundusz na budowę Sanatorjum . . . Rb.	8340.—
Kapitał obrotowy Towarzystwa . . . „	2476.63
Procenty od funduszu sanatoryjn. . . „	40.66
	<u>Rb. 10857.29</u>

Majątek ten składa się z następujących pozycji:

Gotowizna u skarbnika Rb.	36.20
Kapitał w Banku Łódzkim (obrotowy) „	2045.70
„ „ (sanatoryjny) „	3375.—
Zadeklarow. przez W-ną R. Mączewską „	5000.—
Wartość mikroskopu, mebli i t. p. „	395.49
Wyasygnowane dla „Przychodni“ w roku sprawozd. nie wydatkowane „	4.90
	<u>Rb. 10857.29</u>

Bilans Lubelsk. T-wa Walki z gru

AKTYWA.

1. *Kasa:*

Saldo u skarbnika Rb. 36 k. 20

Mazowiecka 5000 —

2. *Bank Handlowy w Łodzi, Oddział w Lublinie. Fundusz na budowę Sanatorium:*

Ulokowany kapitał saratoryjny Rb. 3375 k. —

3. *Bank Handlowy w Łodzi, Oddział w Lublinie:*

Ulokowany kapitał obrotowy Rb. 2045 k. 70

4. *Ruchomości:*

Wartość umeblowania, mikroskopu bielizny i t. p., nabytych dla „Przychodni” Rb. 395 k. 40

5. *Rachunki przechodnie:*

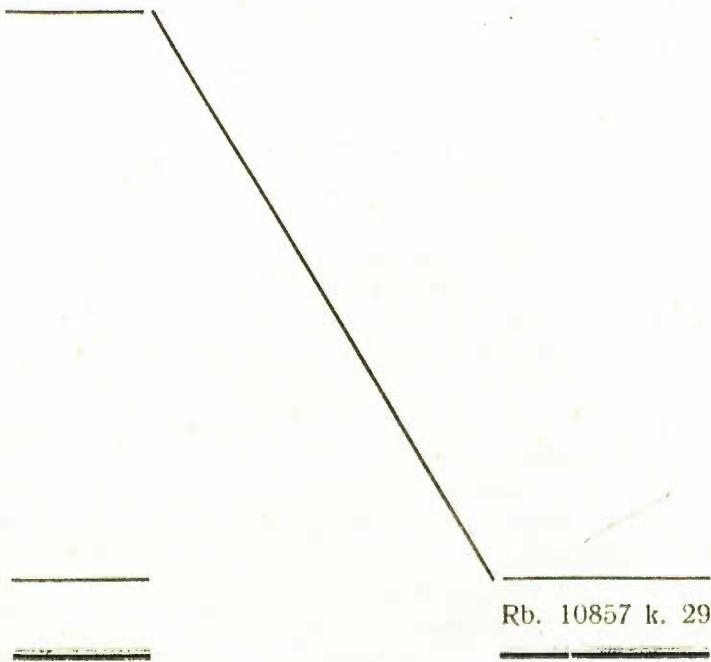
Pozostałość w gotówce na rok 1912/1913 u gosp. „Przych.” Rb. 4 k. 90

Rb. 10857 k. 29

zlicą na dzień 31 stycznia 1912 roku.

PASYWA.

1. *Fundusz na bud. Sanatorjum:*
Saldo Rb. 8840 k. —
2. *Proc. od kap. na bud. sanatorjum*
Saldo Rb. 40 k. 66
3. *Kapitał obrotowy Tow. zyskwa*
Saldo Rb. 2476 k. 63



(Oprac. Henryk Lubański).

Rok trzeci działalności Towarzystwa.

(1912)

A) Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU:

Skład osobisty Zarządu uległ nieznacznym zmianom, gdyż z 5 osób, jakie wybrano na posiedzeniu ogólnem, trzy weszły do Zarządu ponownie, dwie zaś tylko (dr. B. Dziemski i p. Br. Paprocka) odnowiły niejako dawne grono w którym 7 członków pracuje od założenia Towarzystwa, 3 zaś wybrano na następnem posiedzeniu ogólnem.

Oprócz tego do składu Zarządu należeli trzej członkowie - zastępcy, których uchwalono zapraszać na każde posiedzenie.

Stały i gorliwy udział w pracy Zarządu brał lekarz i gospodarz „Przychodni“ dr. St. Wąsowski, który na każdym posiedzeniu zdawał sprawę w działalności „Przychodni“ i referował jej potrzeby.

Temat ten zajmował lwią część posiedzeń Zarządu, gdyż „Przychodnia“ w roku sprawozdawczym pozostała wyłącznym przejawem działalności Towarzystwa. Szczegółowe dane, zebrane i zestawione niżej w sprawozdaniu gospodarza „Przychodni“ stanowią przeto najbardziej rzeczową stronę działalności Towarzystwa. Zarząd, jak wspomniano, utrzymywał stały kontakt z „Przychodnią“: z ogólniejszych jej potrzeb omówiono sprawę lokalu, decydując zmienić takowy, od 1-go lipca r. b. wobec wygórowanych żądań właściciela; zmieniono również dostawcę mleka i masła gdyż dotychczasowy nie odpowiadał wymaganiom Towarzystwa, nowy zaś daje produkty lepsze i posiada

kilka filji w różnych punktach miasta, (mlecz. „Zdrowie“) co dla chorych jest znacznem ułatwieniem.

Ogólne zasady działalności „Przychodni“ nie uległy żadnym zmianom. Pomimo, iż niewielu lekarzy wydaje kartki do „Przychodni“, ambulatorja szpitalne dostarczają same tylu chorych, iż dotychczasowego systemu przyjmowania chorych tylko z polecenia lekarzy nie zmieniono. Bardzo skrzętnie badano rodzinę chorych, co—jak wykaże sprawozdanie lekarskie—poważne dawało wyniki, wskazując na konieczność leczenia chorych, którzy o początkach swej choroby wcale nie wiedzieli.

Oprócz świadczeń, wydawanych w r. z., uchwalono rozdawać sól do kąpeli dla dzieci żółtowych. Co do łóżek, wydanych chorym, zdecydowano, że nie przestają one być własnością Towarzystwa i powinny być zwrócone z chwilą, gdy choremu przestają być potrzebne.

Rozważano niejednokrotnie wnioski co do rozszerzenia działalności „Przychodni“ przez wyszukiwanie dla chorych, zmuszonych ciężko pracować, odpowiedniego zajęcia, oraz ułatwieni: chorym wyjazdu na wieś umieszczanie w sanatorjach, szpitalach i t. p. W celu dokładniejszego poznania potrzeb chorych, będących pod opieką „Przychodni“, członkowie Zarządu odwiedzili tych chorych (po 2 członków, każdy 10—12 chorych); odwiedziny te, omawiane szczegółowo na jednym z posiedzeń Zarządu, dały pojęcie o potrzebach chorych oraz o skutkach działalności „Przychodni“, istotną korzyść jednak przynieść może chorym stały komitet opiekuńczy, który bądź samodzielnie, bądź w porozumieniu z istniejącymi instytucjami filantropijnymi, mógłby wejść w szczegóły życia każdego chorego i najbardziej palące ich potrzeby zaspokoić.

Odwiedzanie mieszkań chorych przez członków Zarządu ujawniło bardzo pilną również potrzebę ogólną, którą Zarząd na posiedzeniach swoich następnie

długo rozważał, chcąc przedstawić Zebraniu ogólnemu projekt rozszerzenia działalności Towarzystwa w nowym kierunku. Stwierdzono naoznie jakie niebezpieczeństwo dla otoczenia stanowią chorzy, obłożnie dotknięci najczęściej bardzo daleko posuniętymi zmianami w płucach; chorzy ci nie mogą dostać się do szpitali lub w razie przyjęcia, po krótkim pobycie wypisywani są jako nieuleczalni—nie może być również mowy o jakimkolwiek leczeniu ich w sanatorjach—nadają się oni do przytułku, który zapewni im pożądane schronienie, a rodzinę ich zabezpieczy od poważnego niebezpieczeństwa, jakie ze względu na obfitość zarazków w tym rozpadowym okresie gruźlicy chory podobny przedstawia. Ponieważ budowa sanatorium, jak wykazały dane z roku ubiegłego musi ulec zwłoce, gdyż fundusz, jaki Towarzystwo posiada, pokryć może ledwie $\frac{1}{4}$ części kosztów budowy, utrzymanie zaś podobnych instytucji zawsze połączone jest z poważnym deficytem, przeto myśl o schronisku, jako bliższa urzeczywistnienia, wydała się godną roztrząsania. Na prośbę Zarządu, dr Cynberg opracował przypuszczalny kosztorys zarówno urządzenia, jak utrzymania podobnego przytułku; według tych obliczeń urządzenie pochłonęłoby około 2000 rubli, budżet roczny zaś dałby w przybliżeniu 4650 rb. rozchodu. Pragnąc działalność swoją rozszerzyć i zaspokoić te potrzeby, które życie na plan pierwszy wysuwa, Zarząd przystąpił do szczegółowego opracowania regulaminu schroniska, powierzając tę sprawę komisji, złożonej z dr. dr. Cynberga, Jasińskiego i Wąsowskiego;—praca tej komisji będzie przedstawiona Zebraniu ogólnemu do rozpatrzenia i decyzji. Zarząd zaznacza, że zrealizowanie projektu musiałoby uleść zwłoce zarówno ze względów formalnych (zatwierdzenie ustawy) jak i ze względów materialnych: dotychczasowy przychód T-wa nie byłby w stanie pokryć budżetu „Przychodni“ i schroniska, lecz tuszyć należy, że rozszerzenie działalności T-wa zwiększyłoby znacznie przyrost członków i liczbę ofiar.

Do wniosku takiego upoważnić nas może poparcie, jakim Towarzystwo cieszy się dotąd: rok bieżący naogół dość pomyślny pod względem kasowym, przyniósł nam znowu kilka większych ofiar, a przedewszystkiem hojny dar ks. kan. Konstantego Szyszkowskiego, który ofiarował T-wu posiadłość swą Łukawkę (45 morgów obszaru, park, dwór murowany i zabudowanie), Dar ten, zalegaliowany w r. b., był już komunikowany zeszłemu Zebraniu Ogólnemu, które mianowało ks. K. Szyszkowskiego członkiem honorowym T-wa.

Z innych ofiar przytaczamy darowaną przez panią Esterę Goldewajgową na fundusz sanatoryjny akcję T-wa „Kośminiek“ (spieniężoną w Banku Łódzkim za rb. 250) oraz większe zapomogi instytucji finansowych jak Bank Handlowy w Warszawie (oddz. Lub.) rb. 100, Bank Handlowy w Łodzi (oddz. Lub.) rb. 100, T-wo Wzajemnego Kredytu; T-wo Pożyczk.-Oszczędnościowe i t. p.

„Dzień kwiatka“ cieszył się również poparciem całego miasta i dzięki chętnemu udziałowi liczного grona Szanownych Lublinianek, powiódł się dobrze, zasilając kasę T-wa znaczną sumą (2420 rb. 33 kop.)

Najbardziej pocieszającym jest znaczne zwiększenie się ilości członków: w okresie sprawozdawczym przybyło członków rzeczywistych 88, popierających 6. Znaczną część tych członków (przeszło 50) zjednał wice-prezes T-wa dyr. J. Kipman; uderzająco małą zaś jest liczba członków wspierających wbrew oczekiwaniom, wyrażonym w dyskusji na zeszłorocznem posiedzeniu walnem i spodziewanej akcji wśród ludności robotniczej i szerszego ogółu; pozyskanie poparcia najszerszych warstw społeczeństwa i szerzenie wśród tych warstw idei Towarzystwa będzie jednym z najpilniejszych zadań Zarządu — inaczej walka z gruźlicą uskutecznić się nie da.

Wykaz skarbnika

ze stanu Kasy „Towarzystwa walki z gruźlicą w Lublinie“

w roku 1912-ym.

Rok 1912 obejmuje, zgodnie z postanowieniem Zarządu Towarzystwa, okres czasu od d. 1-go Lutego 1912 r. do dnia 31-go Grudnia 1912 r. W ciągu tego czasu do Kasy Towarzystwa wpłynęło cztery tysiące sto czterdzieści pięć rubli dziewięćdziesiąt ośm kopiejek (4145 rb. 98 kop.)—a mianowicie do Banku Łódzkiego (Oddział w Lublinie) wniesiono na kapitał sanatoryjny 562 rb. 50 kop.; na kapitał bieżący 3231 rb. 58 kop.; na ręce skarbnika wpłynęło 387 rb. 90 kop. (z kapitału bieżącego).

526.50

3231.58

387.90

4145.98

Na powyższą sumę złożyły się:

- 1) Składki członków rzeczywistych . 702.—
- 2) Składki członków popierających . 37.—
- 3) Procent od sumy 5000 rb. zadekl.
przez p. Maczewską 250.—
- 4) Jednorazowe ofiary 460.15
- 5) Ofiary na sanatorjum 276.50
- 6) Dochód z „dnia białego kwiatka“ 2420.33

Razem 4145.98

Wydatki w roku 1912 uczyniły sumę 1960.05, na co z Banku wzięto rb. 1550; wydano z wpływów u skarbnika 387.90 z pozostałości na rękę skarbnika z r. 1911 rb. 36 kop. 20.

1550.—
 387.90
36.20
 1974.10

że zaś wydatkowano . 1960.05
 u skarbnika zostaje na
 1913 rok 14.05

Kapitały Towarzystwa ulokowane są w Banku Handlowym Łódzkim (Oddział Lublinie)—dzielią się na dwie oddzielne części: na kapitał sanatoryjny i na kapitał bieżący.

Na dzień 31-go Grudnia 1912 roku stan kapitałów tych jest następujący:

I. KAPITAŁ SANATORYJNY.

a) Na dzień 1-go lutego 1912 r. Saldo 3375.—
 b) Wpływy w ciągu 1912 roku 526.50
 c) Przeniesiono z kapitału bieżącego . 1473.50
 Razem na dzień 31 Grudnia 1912 r. 5375.—

II. KAPITAŁ BIEŻĄCY.

a) Na dzień 1-go lutego 1912 r. Saldo 2045.70
 b) Wpłynęło w ciągu 1912 r. 3231.58
 Razem 5277.28

z powyższego:

Przeniesiono do kapitału sanatoryjnego 1473.50
 Podjęto z Banku na wydatki 1912 r. 1550.—
 Razem 3023.50

Na dzień 31-go grudnia 1912 5277.28
 Wydano 3023.50

Pozostaje w Banku 2253.78

Lublin, 31-go Grudnia 1912 roku.

(Opracował D-r Jan Klarnier).



Majątek T-wa na dzień 31 Grudnia 1912 r.

W dniu 31 stycznia 1912 r. Towarzystwo posiadało u skarbnika w gotowiznie	36.20
W Lubelskim Oddziale Banku Handlowego w Łodzi na dwóch rachunkach . .	5420.70
U W-nej Róży Mączewskiej, zadeklarowane przez nią na budowę Sanatorium .	5000.—
W ruchomościach	395.49
Na rachunku przechodnim, u sekretarza Towarzystwa	4.90
	<u>Rb. 10857.29</u>
W ciągu roku 1912 wpłynęło	4385.40
W ciągu roku 1912 wydatkowano i odpisano	15242.59 1866.14
Zatem majątek Towarzystwa w dniu 31 Grudnia 1912 r. wynosił	<u>13376.55</u>

(Opracował H. Lubański).



1922 (II rok istnienia) 1. III, 18 II c.)

B) Szczegółowe dane z działalności „Przychodni“ *)

Rok ubiegły był drugim rokiem istnienia „Przychodni“.

„Przychodnia“ mieściła się, jak poprzednio, przy ulicy Królewskiej i zajmowała poczekalnię i gabinet lekarski. Lokal był systematycznie odkażany przez zmywanie sprzętów po każdym przyjęciu chorych, a podczas przyjęć przez rozpylanie rozczynu „Peroliny“—środka, który według prof. Bujwida posiada własności bakterjobójcze; zaś w grudniu 1912 r. był prócz tego gruntownie dezynfekowany formaliną w połączeniu z parą wodną (aparatem prof. Zarewicza).

Personel „Przychodni“ pozostał ten sam co do ilości i składu, jak i w roku zeszłym: jeden lekarz, jedna wizytatorka chorych w domach t. j. sanitariuszka i woźna. Przyjęcia odbywały się we wtorki i czwartki od godziny 2-ej do 3-ej po południu, a w soboty od 6-ej do 7-ej wieczorem. Chorych nowych w miesiącach letnich było najmniej (VI—6) w jesiennych i wiosennych najwięcej (14 do 23).

„Przychodnia“ jak i dawniej miała za zadanie głównie higieniczne wychowanie chorych i zapobieganie szerzeniu się gruźlicy w najbliższym ich otoczeniu.

Leczenie farmaceutyczne z zakresu działalności „Przychodni“ było wyłączone, według typu Calmette'a; uwzględniano jedynie dietykę chorych i w odpowied-

*) Oprac. dr. St. Wasowski.

nich przypadkach udzielano im zapomóg w naturze, w postaci mleka, kefiru, masła, tranu i t. p.

Chorzy, którzy wymagali objawowego leczenia, byli kierowani do ambulatorjów przy szpitalach, lub też udawali się sami o prywatne porady. Ciężko chorzy dostawali kartki polecające do szpitali miejskich (gdzie byli umieszczani dla izolowania ich od zdrowych). Do szpitali również kierowano tych chorych, we wczesnych okresach gruźlicy, stan których w domu nie poprawiał się. Z nadejściem lata część chorych wyjechała na wieś, przyczem ludność żydowska korzystała z opieki i materialnej pomocy towarzystw dobroczynnych żydowskich po okazaniu kartek, wydawanych im przez lekarza „Przychodni“.

Każdy zgłaszający się osobnik miał stosowaną reakcję tuberkulinową skórną (sposobem Pirqueta). Chorzy, u których reakcja była ujemną, a badanie nie wskazywało na gruźlicę — nie byli przyjmowani, mieli jednak polecane zgłaszanie się co 2—3 miesiące lub przy wyraźnem pogorszeniu się stanu ich zdrowia w celu ponownych badań. Wszystkim bez wyjątku chorym rozdawane były przepisy higieniczne, drukowane na oddzielnych kartkach w językach polskim, rosyjskim lub żydowskim (żargonie).

Pod opiekę „Przychodni“ przyjmowani byli tylko niezamożni chorzy ze sprawdzoną gruźlicą, lub anemiczne dzieci rodziców gruźliczych, stwierdzonych przez „Przychodnię“.

Chorzy obowiązani byli zgłaszać się do oględzin lekarskich co 3—4 tygodnie; badania nowe były identyczne z pierwszemi, a wszelkie zmiany dotyczące poszczególnych narządów temperatury i wagi były notowane na tym samym szemacie. Większość chorych interesowała się co do ogólnego swojego stanu, a często przeprowadzała członków swoich rodzin dla zbadania, czy nie mają gruźlicy. Okazało się, że niektóre ro-

dziny prawie całe, (jak nap. rodzina M., składająca się z 6-ciu członków, z których chorych jest 4 osoby), są już dotknięte gruźlicą; w innym przypadku zapisano do „Przychodni“ chorego w II-im okresie gruźlicy płuc (w ciągu roku zmarł) a u dwóch jego sióstr po sprowadzeniu ich przez sanitariuszkę do „Przychodni“ znaleziono gruźlicę płuc w I-ym okresie. W innym znowu przypadku spostrzeżono, że terminator szewski, przysłany do „Przychodni“, zaraził się gruźlicą od swojego majstra, który przypuszczał, że kaszle tylko „z papierosów“.

* * *

W roku ubiegłym zgłosiło się do „Przychodni“ ogółem 155 nowych chorych: w tem mężczyźni 46; kobiety 70; dzieci 39. Z roku zaś 1911 pozostało chorych 63, razem więc w przeciągu roku 1912 było 218 chorych.

Reakcja tuberkulinowa (syst. Pirqueta) u 155 osób była stosowaną 165 razy, przyczem wypadła ujemnie: 1) u 23 osób bez objawów gruźliczych (u 3-ch przy dwukrotnem szczepieniu), 2) u 4-ch osób podejrzanych o gruźlicę płuc, przy pierwszym szczepieniu ujemnie, przy powtórnyim dodatnio, 3) u 3 osobników ze stwierdzoną gruźlicą płuc wypadła przy dwukrotnem wykonaniu ujemnie. Ogółem więc na 155 szczepień skórnych Pirquet'a wypadła dodatnio 129 razy, co stanowi 78^o/. Badań płwociny na laseczniki Kocha dokonano 51. Znaleziono laseczniki w 16 przypadkach, co stanowi około 31,3^o/. Oględzin lekarskich było razem 1008, w czem pierwszy raz 155, powtórnych — 853. Ze 155 osób, które zgłosiły się do „Przychodni“, usunięto w ciągu roku: 1) 20 osób jako nie gruźliczych; 2) 11 osób względnie zamożnych; 3) 16 osób zmarło; 4) 10 osób zapisało się na czas dłuższy do szpitali; 5) 38 osób zaprzestało chodzić z niewiadomych

powodów; 6) 4 osoby usunięto za stałe lekceważenie przepisów; 7) 4 osoby wyjechały; razem ubyło w przeciągu 1912 roku 103 osób, a zatem 1 stycznia 1913 r. było pod opieką „Przychodni“ 115 osób (w czem 31 mężczyzn, 50 kobiet i 34 dzieci). Co do wyznania było 81 chrześcijan i 34 żydów.

Wiek tych chorych był następujący:

do lat 5 życia było	9 osób
od „ 5—10 „	13 „
„ „ 10—15 „	12 „
„ „ 15—20 „	16 „
„ „ 20—25 „	9 „
„ „ 25—30 „	15 „
„ „ 30—40 „	24 „
„ „ 40—50 „	11 „
wyżej 50 lat	6 „

Najmłodszy wiek był 2¹/₂ roku, najstarszy 60 lat.

Zajęcie chorych (oprócz dzieci) było następujące: mężczyzn—robotników było 8, szwerców 6, krawców 4, handlarzy 3, zdunów 2, 1 murarz, stolarz, kalosznik, kelner, fryzjer, kościelny, tragarz.

Z kobiet było: robotnic 11, szwaczek 6, żon robotników i krawców po 5, stróżowych 4, handlarek i służących po 3, żon stolarzy, szwerców, murarzy i cieśli po 2 i 1 pracza, siciarka, żona introligatora, brukarza i malarza.

Czas trwania opieki „Przychodni“ wynosił: 1) dla 10 chorych po 1 miesiącu; 2) dla 9 po 2 miesiące; 3) dla 5 po 3 mies.; 4) dla 5 po 4 mies.; 5) dla 4 po 5 mies.; 6) dla 6 po 6 mies.; 7) dla 10 po 7 mies; 8) dla 11 po 8 mies.; 9) dla 9 po 9 mies.; 10) dla 2 po 10 mies.; 11) dla 3 po 11 mies.; 12) dla 6 po 12 miesięcy, a 35 chorych było dłużej niż 12 miesięcy pod opieką Towarzystwa. Zdolność do pracy tych chorych z wyłączeniem dzieci była następująca: I z nie-

zmniejszoną zdolnością do pracy było 16 osób; II z małą zmniejszoną zdolnością do pracy było 42 osoby; III ze znacznie zmniejszoną zdolnością do pracy było 19 osób, IV zupełnie niezdolnych do pracy 10 osób.

Najwięcej chorych było na gruźlicę płuc a mianowicie:

1) w I okresie	34
2) „ II „	58
3) „ III „	3
4) gruźlica nieczynna (fibrosa) 2	
5) gruźlica krtani	1
6) „ gruczołów	10
7) „ opłucnej	2
8) „ kości	5

Wahania temperatury tych chorych były następujące:

1) gorączkujących chorych było	34
2) przestało gorączkować	39
3) nie gorączkowało zupełnie	42 os.

Co do wagi:

1) ubyło na wadze	36 os.
2) przybyło na wadze	41 „
3) waga bez zmian była u	38 „

Dane dotyczące wahań temperatury i wagi chorych wskazują, że zmiana, choćby niezupełna, warunków życia w myśl zasad higieny nie pozostaje bez wpływu na chorych gruźliczych: 39 osób przestało gorączkować, u 42 temperatura nie przestała być normalną, co w stosunku do ogólnej liczby 115 chorych stanowi duży procent bo około 70% poprawy. To samo można wnioskować i z wagi: 41 przypadków zwiększenia wagi i 38 utrzymania się wagi na pierwotnym poziomie, co stanowi razem około 60%.—Jednakże nie tylko sami chorzy byli przedmiotem troski „Przychodni“.

Tej ostatniej zadaniem było zapobieganie szerzeniu się gruźlicy na otoczenie chorych a zadanie to nie łatwe wobec tego, że wszyscy prawie chorzy bez wyjątku mieszkali w jednych izbach przeważnie wilgotnych, źle wietrzonych i brudnych po kilka osób razem ze zdrowymi, przyczem:

po 1 osobie	mieszkało w	2	mieszkaniach
„ 2 osób	„ „	1	mieszkanii
„ 3 „	„ „	8	mieszkaniach
„ 4 „	„ „	15	„
„ 5 „	„ „	25	„
„ 6 „	„ „	15	„
„ 7 „	„ „	18	„
„ 8 „	„ „	14	„
„ 9 „	„ „	5	„
„ 10 „	„ „	6	„
„ 11 „	„ „	1	„

Ogółem więc w 110 izbach mieszkało razem chorych i zdrowych 675 osób w czym 542 osoby względnie zdrowe obcując z chorymi były narażone i stanowiły podalny materiał dla szerzenia się gruźlicy.

Z tych mieszkań w ciągu roku 1912 było:

- 1) przeważnie brudnych . . . 10
- 2) niezawsze czystych . . . 38
- 3) zawsze czystych . . . 62

Co do chorych to 68 stale i sumiennie spełniało przepisy, 35 nie zawsze i nie bardzo systematycznie i 12 osób b. mało przejęło się zasadami higieniczno-zapobiegawczemi.

Sanitarjuszka odwiedzała w ciągu roku mieszkania chorych 638 razy jeden raz co miesiąc każde — najwięcej 11 razy do roku; najmniej 1 raz (chorych którzy przybyli w grudniu).

Z zapomóg w naturze korzystali prawie wszyscy chorzy „Przychodni“ to też w roku 1912 wydano:

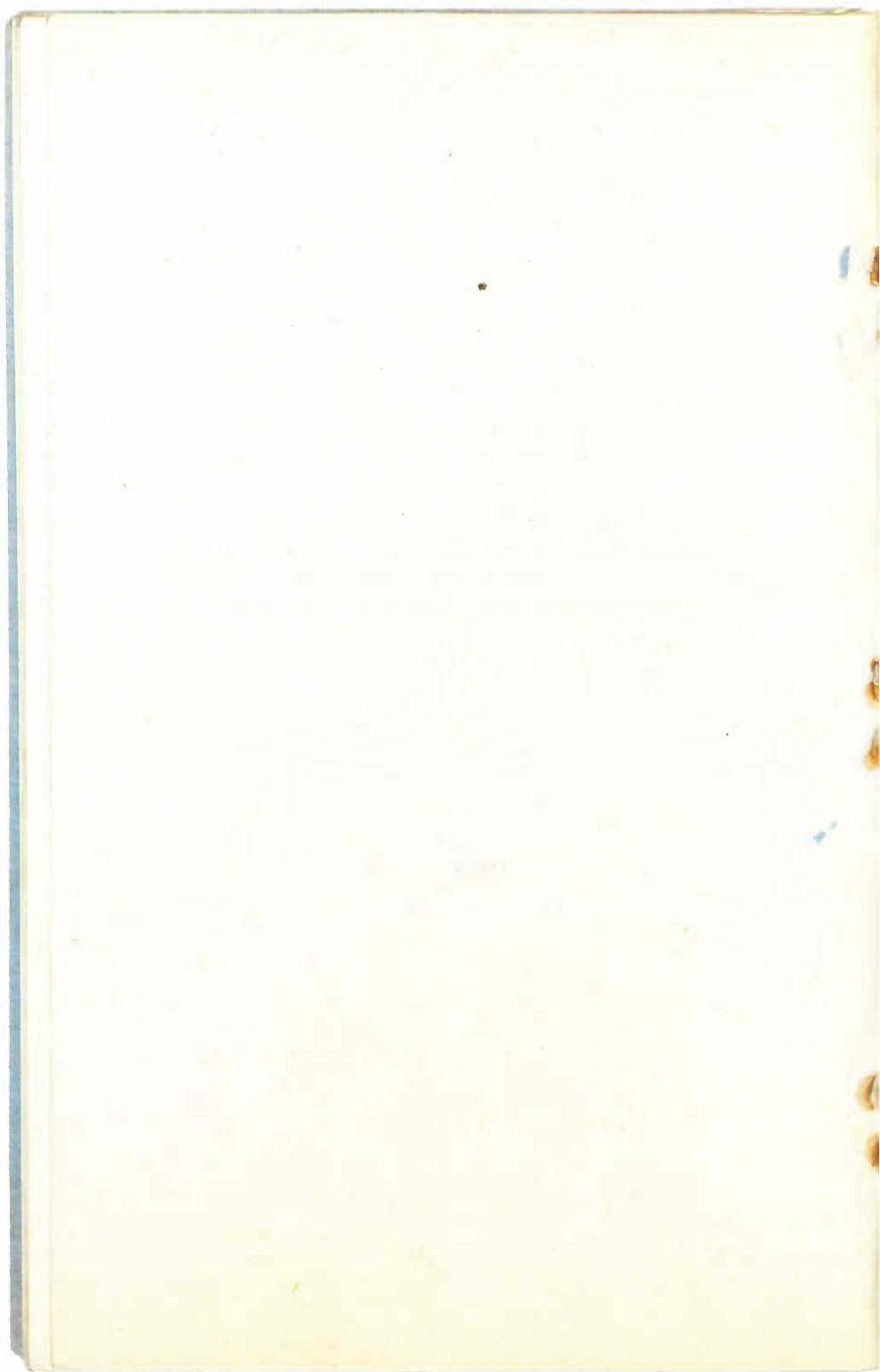
mleka	6717 kwart
kefiru	3460 butelek
tranu	30 bilogr. 750 gm.
solu do kąpieli	54 funty

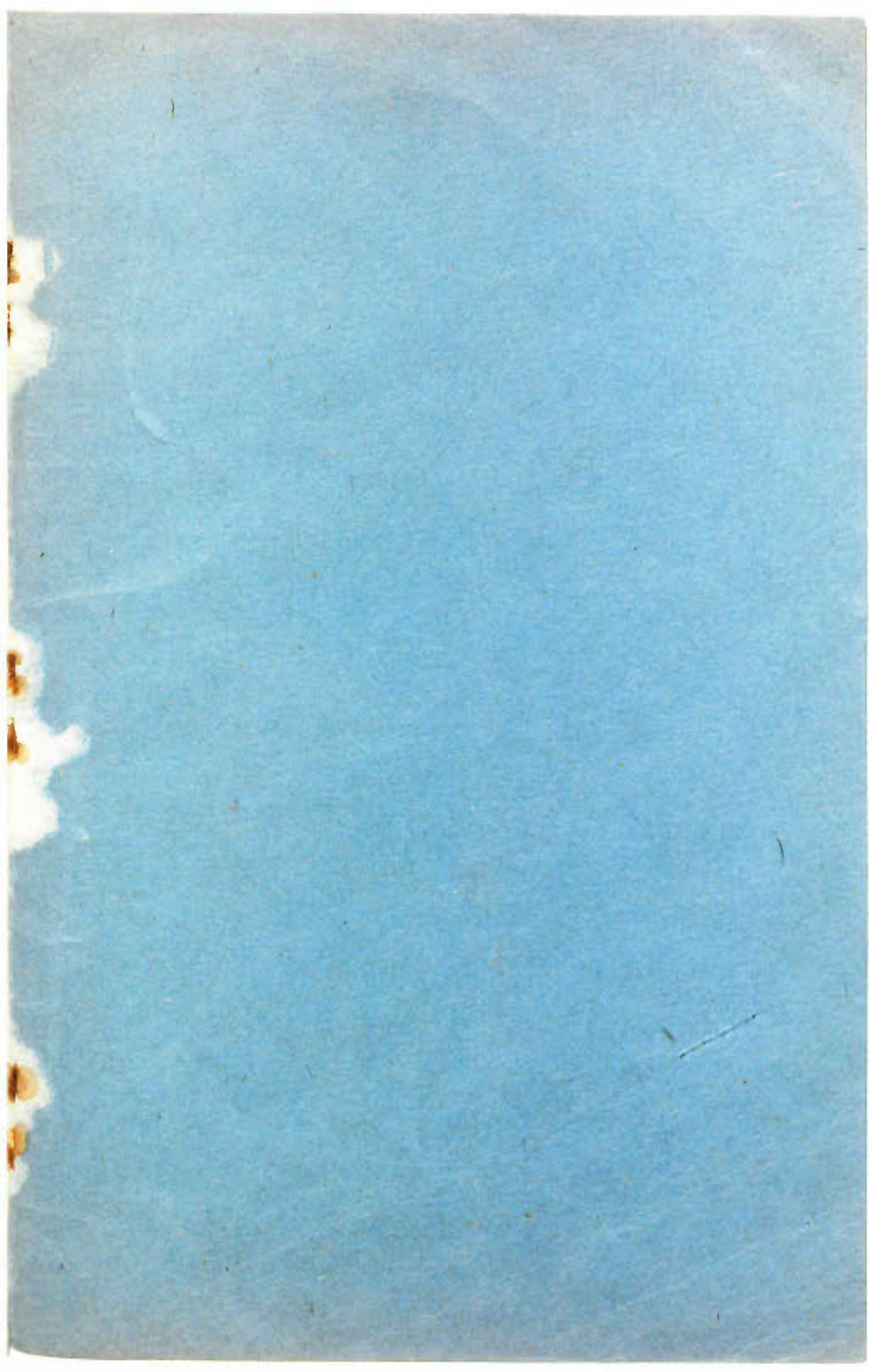
Ponadto w celach zapobiegawczych wydano:

spluwaczek	59
pływu dezynfekcyjnego	83 but. po 120 gr.
szczotek do rąk	74 but.
szczotek do paznokci	74 sztuk
sienników	6
zamieniono łóżek	2

Oprócz tego, na przedstawienie członków Zarządu 3-ch chorych otrzymywało w ciągu zimy i wiosny (do maja włącznie) zapomogi na zmianę złych mieszkań na lepsze.









BIBLIOTEKA
AKADEMII MEDYCZNEJ
W WARSZAWIE

261440